№ 54. Kraków 8 Marca — Czwartek. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

N. 1415 Praes. N. I.

Kundmachung.

Laut telegraphischer Depesche Sr. Excellenz des Herrn Ministers des Innern vom 6. d. M. fand an diesem Tage Nachmittag 2 Uhr die feierliche Taufe Ihrer kais. Hoheit der neugebornen Erzherzogin in der Hofburg-Pfarrkirche statt, höchst welche in derselben den Namen Sophie, Friederike, Dorothea, Maria, Josepha erhielt. Sr. k. k. Apost. Majestät geruchten hierauf in dem Zeremoniensaale die Glückwünsche der Anwesenden entgegen zu nehmen.

Was hiermit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Krakau am 7. März 1855.

Der k. k. Landespräsident
Franz Graf *Mercandin.*

Ner 1415 Praes. N. 1.

Obwieszczenie.

Według depeszy telegraficznéj JExc. p. Ministra Spraw wewn. z d. 6 b. m. odbyła się w dniu tym o godzinie 2éj popołudniu uroczystość Chrztu Jéj Cesarskiéj Wysokości nowonarodzonéj Arcyksiężniczki w kościele parafialnym Zamkowym, i na tym chrzcie dano Jéj imiona: Zofia, Fryderyka, Dorota, Marya, Józefa. Jego c. k. Apostolska Mość raczył następnie przyjmować w sali obrzędów życzenia obecnych.

Co niniejszém podaje się do pnblicznéj wiadomości.

Kraków d. 7 marca 1855.

C. k. Prezydent krajowy
Franciszek Hrabia *Mercandin.*

N. 2.

Kundmachung.

Laut telegraphischer Depesche Sr. Exzellenz des Herrn Ministers des Innern vom heutigen ist Folgendes Bulletin erschienen:

Bei Ihrer Majestät der Kaiserinn hat sich im Verlaufe des gestrigen Tages keine bemerkenswerthe Störung des Wochenbettes ereignet, Allerhöchst dieselben haben den grössten Theil der Nacht ruhig schlafend zugebracht. Die neugeborne Erzherzoginn befindet sich wohl.

Wien am 7ten März 1855.

Seeburg k. k. erster Leibarzt.
Bartsch Professor.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Krakau am 7ten März 1855.

Der k. k. Landespräsident
Fran Graf *Mercandin.*

2.

Obwieszczenie

Według depeszy telegraficznéj J. Excellencyi p. Ministra spraw wewnętrznych z dnia dzisiejszego, wyszedł następujący biuletyn:

W ciągu dnia wczorajszego, żadna uwagi godna przerwa nie zaszła w przebiegu tygodnia położniczego Jej Cesarskiéj Mości. Najjaśniejsza Pani większą część nocy przepędziła w śnie spokojnym. Nowonarodzona Arcyksiężniczka ma się dobrze.

Wiedeń 7go marca 1855.

Seeburger, c. k. 1szy lek. przyb.
Bartsch, professor.

Co niniejszém podaje się do powszechnéj wiadomości.

Kraków 7go marca 1855.

C. k. Prezydent krajowy,
Franciszek Hrabia *Mercandin.*

Kraków 7 marca.

Podaliśmy wiadomość niedawno o ustąpieniu z godności sekretarza państwa w Rzymie JExc. Kardynała Antonellego, dotąd jednak nie odebraliśmy w téj mierze urzędowéj wiadomości. Pogłoski o dymisyi dostojnego Prałata obiegały w Rzymie już nieraz i nie sprawdziły się nigdy, wyznać jednak trzeba że nigdy nie były tak wyraźne i ogólne. Uważają wszyscy za pewne, że Kardynał podał się do dymisyi i że takowa od Jego świątobliwości Piusa IX przyjętą została. Gdy jednak gazeta urzędowa do tego czasu zachowuje w téj mierze milczenie, następująca kombinacya zdaje się najprawdopodobniejsza.

Wiadomo mniéj więcej, że Papież do wydziału spraw wewnętrznych powołać zamierzył JExc. Kardynała Viale-Prela, będącego obecnie nuncyuszem w Wiedniu. Lecz obecność tego księcia Kościoła potrzebną jest jeszcze przez kilka miesiący w stolicy Austryi dla ukończenia negocyacyj tyczących się konkordatu. Wypadałoby ztąd rzeczony wydział powierzyć tymczasowo innemu Kardynałowi. Mówią, że Ojciec święty spotyka w téj mierze wiele trudności, albowiem JExc. Kardynał Santuci, któregoby sobie był życzył, wzbrania się przyjąć tego ważnego i chlubnego urzędu, którego jednak sprawowanie w dzisiejszych okolicznościach pomimo tradycyjności polityki rzymskiej nie łatwem jest zdaniem.

Zawikłanie i smutne stosunki Rzymu z Piemontem powiększą i pogorszą się jeszcze. Według ostatniéj wiadomości Izba deputowanych w Turynie na dniu 2gim marca zawotowała ustawę o zniesieniu zakonów większością 116 głosów przeciw 36. Stósownie do téj ustawy wszystkie zgromadzenia i zakłady wszelkiego rodzaju należące do klasztorów, jako też i te klasztory i korporacye świeckie i zakonne istniejące w państwie Sardyńskiém są zniesione. Od téj chwili zgromadzenia lub zakłady podobnego rodzaju nie będą mogły być założone tylko na mocy osobnéj ustawy. Od tego ogólnego rozporządzenia są wyjęte: Zgromadzenia Sióstr Miłosiernych i ś. Józefa, jako też wszystkie zgromadzenia zakonów i korporacyj, których głównym celem jest wychowanie i nauczanie publiczne, kaznodziejstwo i pielęgnowanie chorych, które wszystkie wymienione będą w nocie, podpisem królewskim stwierdzone i ogłoszone równocześnie z niniejszą ustawą.

Po allokucyi, jaką Jego Świątobliwość Pius IX. Papież miał w tym przedmiocie w konsystorzu tajnym na dniu 22 stycznia r. b., a którą podaliśmy dosłownie w numerze z 13go lutego z. m., nie pozostaje nam nic innego jak tylko ubolewać wspólnie z całym światem katolickim nad zaślepieniem, które Królestwo Piemontu na tak fałszywéj ze wszech miar utrzymuje drodze.

Treść patentów, rozporządzeń i ogłoszeń zawartych w dalszych zeszytach z roku 1855 Dziennika Rządu krajowego, dla Zarządu Obrębu Krakowskiego.

Dnia 4go marca r. b. wyszedł zeszyt XII oddziału pierwszego Dziennika Rządu krajowego Krakowskiego. Zeszyt ten zawiera między innemi rozporządzenie ministerstw skarbu i handlu z d. 5go lutego r. b. znoszące cło wchodowe i przechodowe od artykułu *Sumak.* Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, z d. 11go lutego r. b. wskazujące postępowanie przy ściąganiu kar pieniężnych zawyrokowanych przez sądy karne. Mocą tego rozporządzenia, w wyrokach zawierających karę pieniężną, należy oznaczyć karę aresztu, która w razie niemożności ściągnienia kary pieniężnéj zastąpić ma jéj miejsce. Zamiast kary pieniężnéj niżéj 5 złr., należy wyznaczyć karę aresztu najmniéj na godzin 12. Następnie wskazane są władze mające obowiązek ściągać i sposób ściągania kar pieniężnych. Jeżeliby zaś kara w części tylko ściągniętą została, w ówczas kara aresztu w stósunku do pozostałéj reszty wykonaną być powinna. Ściągnięte kary pieniężne należy oddać do tego zakładu ubogich, któremu kara pieniężna z mocy ustawy przypada.

Zeszyt XIII tegoż oddziału wydany d. 7go marca zajmuje: 1) Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z najwyższą władzą policyjną z d. 15go lutego r. b., zawierające przepis prawny przeciw dręczeniu zwierząt, umieszczony już (pod Wiedniem) w Nr. 44 *Czasu.* 2) Rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu z dnia 11go lutego r. b. oznaczające wynagrodzenia dla lekarzy, chirurgów i akuszerek w celach sądowo-lekarskich używanych. Tu są wskazane wszystkie po szczególe wypadki i czynności, z oznaczeniem za każdy z osobna stale oznaczonéj zapłaty.

Korespondencya Czasu.

Lwów 3 marca.

§. Posyłam wam wiadomą fundacyę stypendyów Jana Maciąga dla umieszczenia jéj w kolumnach waszego dziennika:

Fundacya

Stypendyów dla uczniów szkół agronomicznych przy Zakładach Towarzystw gospodarskich lwowskim i krakowskim.

Ja niżéj podpisany Jan Maciąg — zważywszy, iż w kraju naszym z natury rolniczym; rolnictwo, jako główna podstawa dobrobytu uważanem, przeto szczególnie pielęgnowanem być powinno, — zważywszy, iż rolnictwo w kraju naszym na niskim jeszcze stopniu zostaje, podczas gdy kraje z natury mniéj hojnie uposażone, za pomocą umiejętności przyrodzonych do rolnictwa zastósowanych, zakwitnęły na trwałéj i niewyczerpniętéj podstawie, do wysokiego stopnia posuniętéj produkcyi rolniczéj — a będąc przeto przekonanym, iż bez wykształcenia umiejętnego w tym zawodzie osobliwie w klasie włościańskiéj rolnictwo zakwitnąć nie może — postanowiłem częścią majątku, który przy pomocy Boskiéj przez pracę i oszczędność uzbierałem, przyczynić się do rozpowszechnienia umiejętności agronomicznych, osobliwie między klasą włościan, do któréj pochodzeniem mojem, jako syn włościanina z Dzikowca, obwodu rzeszowskiego należę.

Tym celem legowałem testamentem moim z dnia 29 grudnia 1854 r. ustępem VI dla zakładu agronomicznego lwowskiego sumę dziesięć tysięcy złr. m. k. a ustępem VII takąż sumę dziesięć tysięcy złr. m. k. dla zakładu agronomicznego krakowskiego, którychto legatów przeznaczenie niniejszym dokumentem bliżéj określając, stanowię, jak następuje:

§ 1. Legata powyższe przeznaczam na utworzenie stypendyów dla uczniów szkół agronomicznych przy zakładach gospodarskim lwowskim i krakowskim w ten sposób, aby z dochodów tych przezemnie legowanych funduszów, rozdawano przy każdym z tych zakładów po dwa stypendya, jedno na trzysta złr. m. k., a drugie na dwieście złr. m. k.

§ 2. Zarząd wyłączny legowanych tym celem funduszów należeć ma do dyrekcyi dotyczących zakładów agronomicznych i kuratora Fundacyi.

§ 3. Dyrekcyom rzeczonych zakładów agronomicznych wraz z kuratorem fundacyi, przysłużać ma wyłączne prawo rozdawania dotyczących stypendyów, a tém samém robienia wyboru między współubiegającemi się o te stypendya, niemniéj wyrzeczenia utraty stypendyum, gdyby takim stypendyum obdarowany tego dobrodziejstwa stał się niegodnym.

§ 4. Ażeby zaś pomienione fundusze nie zostały narażone na stratę, wolą jest moją, aby fundusze te lokowane były jak najbezpieczniéj — a przeto chwilowo tylko wolno lokować fundusze w papierach procent przynoszących, celem uniknienia, by fundusze nieużytecznemi nie pozostały. Stałe zaś umieszczenie funduszów, o ile być może nie podzielonych, ma nastąpić wedle rozstrzygającego w tym względzie zdania kuratora fundacyi, przedewszystkiem przez zakupienie majętności ziemskiéj lub miejskiéj, a gdyby to miejsce mieć nie mogło, przez zahipotekowanie na dobra ziemskie położone w Galicyi, lub W. Księstwie krakowskiém, a to nie inaczéj, jak tylko z bezpieczeństwem pupilarném. W razie uznania lokacyi funduszów przez zahipotekowanie za najstosowniejszą, wybór hipoteki należeć ma do dyrekcyi dotyczącego zakładu agronomicznego; gdyby zaś którykolwiek z zakładów dla siebie pomienionych funduszów potrzebował, natenczas posia-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

IX.

Był czas, kiedy *Tygodnik*, rozwijając rzuconą myśl przez Kraszewskiego, co do koniecznéj w piśmiennictwie reformy, a mianowicie w powieściopisarstwie; pierwszy w tym względzie podniósł głos publiczny, i udowodnił potrzebę téj reformy, odpowiednio postępowi i duchowi czasu; a jednakże nie wytykał nikomu ciągłéj tożsamości i powtarzania się we wszystkich utworach, niewyłączając nawet i najpierwszych tegoczesnych pisarzy. Dopóki bowiem powieściopisarze nienadadzą nowéj swym utworom cechy, i z utorowanéj oddawna dla tych płodów drogi, nie zwrócą się ku innéj, zawsze razić nas będą owe na jedną wciąż nótę powtarzane śpiewki, które jedynie możnaby powiedzieć, samém ich obrabianiem różnią się od siebie. Nie szukając bowiem daleko, weźmy np. dwie z piękniejszych powieści, jednę n. p. *Tadeusz* bezimienny, a drugą *Garbaty;* powieści rzeczone, tém się różnią od siebie, że Tadeusz był prosty, a Garbaty jak to z tytułu już wnosić można, ułomny. Typy bowiem tych dwóch bohaterów, ich sposób myślenia i sercą, tak do siebie podobne jakby dwaj bliźnięta. Pomimo to jednak, obrobienie treści wyborne, a oba utwory z jak największą przyjemnością czytane.

Tym czasem niedawno jeden z korespondentów *Gazety Warszawskiéj*, znalazłszy jakąś książeczkę z r. 1777, dla tego, że w niéj był Kawaler Fortunat, kochający się w pannie Znajomskiéj, i przebierający się w siermięgę parobka, oraz smolący twarz swoją dla niepoznaki sadzami; wnet objawił światu niczém niezbite i niezaprzeczone zdanie, że powieść Manna, p. n. *Szara godzina*, została osnutą na owéj awanturze Kawalera Fortunata. I co tu odrzec na taki rodzaj krytyki, i na podobne przywidzenia owego recenzenta, który z tak niskiego stanowiska jak jest zwierzchnia sukmanka, zapatruje się na podobieństwo powieści, wtedy gdy właśnie największa ich wada w tém leży, że wszystkie koło jednego wirują kółka, bez żadnego polotu po za obręb jego. —

P. Ignacy Chodźko obdarzył nas nowym swym płodem p. n. „Konwersacya Szlachecka przedkilkudziesięcioletnia", któréj druk rozpoczęła *Gazeta Warszawska.* Trudną zaiste byłoby zagadką do rozwiązania, pomimo wielu wyrzeczonych już zdań, do jakiego wyłącznie rzędu, należałoby policzyć tego pełnego talentu powieściopisarza, to jest czy do historycznych, czy też obyczajowych pisarzy. Przedstawiane w utworach jego typy, są żyjący tego stulecia bohatyrowie, a jednakże z powodu towarzyszących okoliczności, są to przedstawiciele ubiegłych już czasów. Naród, z którego Chodźko czerpie swe obrazy, ma swoją historyę; historyę świeżą, a jednak tchnącą przeszłością. To co u nas za dotknięciem tych czasów, nacechowaneby zostało obecnością, pod niebem Chodźki, już do historyi należy. Stąd też wynika tu trudność w stano czém orzeczeniu prac jego. Nieprzeszkadza to wszakże, aby utwory tego pisarza, do najpierwszych tegoczesnych policzone zostały. Są to bowiem żywe obrazy pamiętnéj dla każdego, lubo z niepojętą szybkością zacierającéj się już epoki. Słusznie zatém Chodźko wyrobił sobie u nas imie i popularność, jak słusznie i to, że potęgą talentu swego, polotem myśli i tém malowniczém uobrazowaniem rzeczywistości, jakie we wszystkich tworach jego przebija, wywołał uwielbienie, nawet po za krańcami staréj swojéj Litwy. —

Nie małe zajęcie obudziły także świeżo wyszłe z pod prasy „Pamiętniki Lekarza" przez Dra Tripplina. Gdybyśmy kiedy szereg naszych pracowników zaczynali od podróżo-pisarzy, w takim razie, na pierwszém miejscu postawilibyśmy imie T. Tripplina. Jedyny to bowiem w tym rodzaju pisarz, i dotąd nie znalazł współzawodnika. Równie pod skwarném niebem Afryki, jak i pod umiarkowaną strefą Eropy, przyjmując czynny udział w rozlicznych wypadkach czy to na lądzie, czy morzu, a nadto zapatrując się okiem badacza w przeszłość, i teraźniejszość pod względem usposobień i obyczajów, zwiedzanych narodów; Tripplin zgromadził niezmierne zasoby, i po nader długiéj, bo przeszło dwudziestoletniéj niebytności w kraju, wróciwszy do nas, złożył te zasoby, jako owoc swych trudów, poświęcony współziomkom. Nikt też z współbraci nieodrzucił tych skarbów, ale owszem przyjął je z zapałem. Wychodzące po sobie dzieła, były, że tak powiem, rozrywane przez wszystkich, bo Tripplin na tle historyi i statystyki obcych dla nas ludów, malując ich życie i przedstawiając je w rozlicznych odcieniach, pełną garścią rzucał tu i owdzie myśli, które jako tchnące narodowością chwytały za serce, wzbogacając obok tego umysł. Często w tym zapędzie, wyśliznęły się z pod pióra jego wyrazy, które obudziły chwilową wątpliwość, ale przedmiot ten przybrany był tak zręcznie w prawdopodobieństwa sukienki, że czytelnik pominąwszy myśl tę z uśmiechem na ustach, gonił szybko za drugą, nie pomnąc wcale przy nagromadzeniu zalet i piękności, na drobiazgowe usterki. W tym napływie dzieł, traktujących wyłącznie tylko o podróżach, zjawia się powieść, z którą po raz pierwszy występuje Tripplin, p. n.: „Zygmunt w Hiszpanii." Nowe to zjawisko, na samym zaraz wstępie, rozbija się jak o skałę o publiczną krytykę, a choć nie wytrawną jak tyle innych po większéj części tegoczesnych krytyk, ale surową i bezowocną. Napróżnoby wówczas wołano w te słowa: „któż odpycha górnika, przynoszącego drogi lecz surowy kruszec, dla tego, że gotowego nie przynosi złota?" — Niktby był słów niesłyszał, bo osobistość przemogła, a Tripplin wziął pióro i odpowiedział *Saharą*, *Asmodeuszem* i nakoniec teraz „Pamiętnikami Lekarza."

Jest to podobno najpiękniejsza i najwłaściwsza ze strony prawdziwie utalentowanych pisarzy odpowiedź. Z dzisiejszych recenzyj czyli rozbiorów ostatniéj pracy Tripplina, najpierwszą jest p. H. Lewestama; zamieszczona w tych dniach w *Gazecie Codziennéj*, a pełna jak zawsze trafnego i zdrowego sądu o płodach tego podróżo-pisarza.

Niech was to niedziwi, że w dzisiejszym *Tygodniku* rozwinąłem traktat o literaturze. Już wam bowiem mówiłem, że usposobienia umysłowe po miastach, a tém samém i postać tychże, zależy od okoliczności i pory. Dziś bowiem, kiedy dnie żałoby i postu, wygnały z salonów szał i muzykę, a wszystkie bez wyjątku towarzystwa, rzuciły się do kościołów i księgarń; kiedy wreszcie na tym samym stole, gdzie niegdyś spoczywały do tualety balowéj przybory, zajęli miejsca: Korzeniowski, Kraszewski, Trypplin, albo Pol, Syrokomla i Deotyma; cóż pozostanie dla sprawozda-

dłości tych zakładów pierwszeństwo przed innemi na hipotekę ofiarowanemi dobrami mieć powinny.

§ V. Prawo ubiegania się o stypendya w mowie będące, ma przysłużać wyłącznie młodzieży katolickiéj krajowéj, to jest urodzonéj w Galicyi lub W. Księstwie krakowskiem, z ojca w Galicyi lub W. Księstwie krakowskiem urodzonego. Prócz dowodu rodowitości, ubiegający się o stypendyum, powinien okazać świadectwa moralności, ubóstwa, tudzież nauk potrzebnych do wnijścia do szkoły agronomicznéj. Pierwszeństwo przed wszystkiémi ubiegającemi się powinni mieć moi krewni, z familii Maciągów i Zubów; to jest, potomkowie moich braci Andrzeja, Walentego, Stanisława i Wojciecha (czyli Adalberta) Maciągów, tudzież mojéj siostry Agnieszki, zamężnéj Zubowéj. Gdyby się nikt z pomienionych moich krewnych o stypendyum nie ubiegał, stypendya te powinne być dawane innym ubiegającym się z pierwszeństwem wszakże dla synów włościańskich, ile że przedewszystkiem zamierzam rozszerzenie wyższych wiadomości agronomicznych między klasą włościańską.

§ 6. Gdyby z powodu, iż przy pomienionych zakładach nie są jeszcze urządzone szkoły agronomiczne, przez czas jakiś stypendya nie mogły być rozdawane, natenczas przeznaczona na stypendya przy każdym z tych zakładów ilość roczna 500 złr. m. k. lub większy dochód, ma być tak samo, jak przeznaczony na stypendya fundusz lokowany tak długo, aż pomieniona przeszkoda ustanie, poczem uzbierana tym sposobem suma, ma być obrócona przedewszystkiem na podwyższenie drugiego stypendyum 200 złr. m. k. do kwoty 300 (trzystu) złr. m. k. a następnie na nowe stypendya aż do wyczerpnięcia owéj uzbieranéj sumy trwać mające — lub na fundacyą stałą nowego stypendyum — lub nareszcie na podwyższenie stypendyów — gdyby takowe przy nastąpić mogących zmianach cen, za nadto szczupłemi się okazały. Takie same postępowanie przykazuję w razie, gdyby korzystna lokacya funduszów większy od przewidzianéj snmy 500 złr. m. k. przyniosła dochód.

§ 7. Zawdzięczając lwowskiemu adwokatowi Franciszkowi Smolce podanie mi myśli do zrobienia téj fundacyi—tudzież przekonany, iż tenże wolę moją tym aktem objawioną, najlepiéj tłumaczyć będzie w stanie, a pewnym będąc, iż dla dobra ogólnego tego obywatelskiego obowiązku się podejmie, mianuję tegoż Franciszka Smolkę kuratorem niniejszéj fundacyi, z władzą temuż niniejszém udzieloną: mianowania czy to aktem między żyjącemi, czy to przez ostatniéj woli rozporządzenie następnych kuratorów téj fundacyi, z równém, jakie jemu przysłuża prawem. Kuratorowi, który ma być bezpłatnym, przysłuża prawo ułożenia, gdyby potrzeba była, statutów téj fundacyi, w myśl tym aktem objawioną; rozpoznawania i rozstrzygnienia pytania względem najkorzystniejszego sposobu użycia i umieszczenia funduszów; rozpoznawania dostateczności hipoteki, gdyby pomienione fundusze miały być hipotekowane; bronienia téj fundacyi, gdyby się tego potrzeba okazała, tłumaczenia niniejszéj ustanowy w razie, gdyby jakie wątpliwości co do dążności fundacyi, lub znaczenia postanowień tu zawartych powstały; rozstrzygnienia w wypadkach tym dokumentem nie przewidzianych—starania się u wysokiego Rządu o potwierdzenie téj fundacyi;—nakoniec, gdyby ta fundacya, tak jak ją utworzyć zamyślam, w życie wprowadzoną być nie mogła, takową czy to przez zmianę niniejszych postanowień, czy przez dodanie nowych, wedle swego najlepszego przekonania zmienienia, z tém jednak zastrzeżeniem, by przynajmniéj główny cel téj fundacyi, to jest: rozszerzenie wyższych wiadomości agronomicznych w naszym kraju, wedle możności osiągniętym został.

§ 8. W razie, gdyby fundusze dotacyi téj, ani na stypendya, ani nawet w ogólności na cel rozszerzenia wyższych wiadomości agronomicznych w naszym kraju, z jakichkolwiek powodów użytemi być nie mogły, natenczas przeznaczony na niniejszą fundacyę majątek wrócić ma do moich prawnych spadkobierców.

§ 9. Życzeniem mojem jest, aby fundacya istniała pod nazwą Fundacyi Jana Maciąga.

§ 10. Ponieważ niniejszy akt fundacyi jest częścią uzupełniającą mego, dnia 29go grudnia 1854 r. sporządzonego testamentu, przeto zachowując formalność rozporządzeń ostatniéj woli, oświadczam w przytomności tychże niżéj podpisanych trzech świadków, razem obecnych, akt ten fundacyi, sporządzony w dwóch egzemplarzach jednobrzmiących, (z których jeden u siebie zachowuję, a drugi w zachowanie adwokata lwowskiego Franciszka Smolki oddaję), własnoręcznie podpisałem dodając, iż egzemplarz u Franciszka Smolki zostający, u niego, jako kuratora fundacyi zawsze pozostać ma.

Działo się we Lwowie dnia trzydziestego pierwszego (31) grudnia, tysiąc ośmset pięćdziesiątego czwartego (1854) roku.

(podpisano) *Jan Maciąg.*

Z Królestwa Polskiego 4 marca.

Śmierć Cesarza Mikołaja, następująca w chwili tak stanowczéj, w któréj rozstrzygała się przyszłość Rosyi i państwo to wystąpiło przeciw całéj prawie Europie, uważaną tu jest powszechnie za wielki cios dla potęgi cesarstwa rosyjskiego.

Cokolwiek albowiem nastąpi: pokój czy dalsza i szérsza wojna, to zawsze Rosya staje dzisiaj o wiele słabszą w obec Europy, czy to na kongresie, czy na polu boju, jakby już po przegranéj kilku walnych bitew. W naturalném tego następstwie sprzymierzeni wystąpią z większemi żądaniami przy układach, i jeśli pokój zawartym zostanie, to pod cięższemi dla Rosyi warunkami; jeśli zaś wojna dalej prowadzoną będzie, to Rosya z mniejszą już siłą i energią pójdzie do walki.

Mniemają tu wszyscy, że dzisiejszy Cesarz Aleksander II pragnie pokoju. Stał on do téj chwili w czasie rządów zmarłego monarchy na czele stronnictwa pokojowego, partyą niemiecką w Rosyi zwanego. W mianowaniu jenerała Rüdigera dowódzcą gwardyj widzą tutaj pierwszą oznakę powołania stronników pokoju do steru państwa; wnoszą stąd, że Cesarz mężami tego stronnictwa zamierza się otoczyć. Wątpią jednak, aby Cesarz Aleksander zdołał dzisiaj pogodzić swoją chęć pokoju z polityką i tradycyą cesarstwa, aby mógł zawrzeć pokój pod warunkami podawanemi przez Europę bez poniżenia i oburzenia Rosyi, aby mógł zejść z toru, którym Cesarz Mikołaj i Rosya od Piotra Wgo postępowała. Utrzymują, że stronnictwo wojenne pansławiańskie, które dawniéj nie miało wielkiéj sympatyi dla W. Księcia Aleksandra, niepozwoli na pokój zamykający państwu rosyjskiemu drogę wzrostu; tém bardziéj, że toczona dotąd dość pomyślnie wojna, wlała mu ufność i natchnęła przekonanie, iż jest stróżem wielkości i posłannictwa Rosyi. Stronnictwo to jest silne, na jego czele stał nawet Wielki Książę Konstanty ulubiony syn przeszłego monarchy, a wodzowie prowadzący dwie czynne armie, książę Menszykow i książę Gorczakow do téj partyi należą. Zresztą żaden z władców Rosyi nie może spuścić z oka celu, do którego ona od dwóch wieków dąży; może on tylko obrać drogę do niego, albo krótszą i wojenną lecz niebezpieczną, albo dłuższą, okrążającą przeszkody, pokojową.

W rządzie samowładnym, szczególniéj gdy władca w silnéj dłoni trzyma wszystkie sprężyny poruszające machinę państwa, śmierć panującego pociąga za sobą nie tylko chwilowe zwolnienia ruchu, zamieszanie i zmianę kierunku na zewnątrz, lecz długi szereg wewnętrznych przemian. Wiele osób ważne urzęda piastujących, nie podtrzymywanych przez żadne stronnictwo, lecz tylko ręką zmarłego Cesarza, cofnie się od steru rządu. Chociaż wymieniają tu kilka takich osób wysokie stanowiska w wojsku i zarządzie cywilnym zajmujących, nie chcę jednak nazwisk ich wypisywać....

Gdy 2go t. m. wieczorem przyszła do Warszawy telegraficzną drogą wiadomość o zgonie Cesarza, książę Paskiewicz wezwał na zamek obecnych w mieście jenerałów oraz członków Rady administracyjnéj, i udzielił im takową. Wszyscy osłupieli jakby piorunem rażeni, gdyż rzeczywiście śmierć ta w tak krytycznéj chwili dla państwa przypadła, uderzyła jak piorun w potęgę Rosyi. Przerażenie i chwilowe zamieszanie daje się widzieć we wszystkich okręgach rządu i wojska. Niektórzy, szczególniéj w cywilnych kołach, wnioskują że pokój teraz łatwiéj zawartym zostanie; wojskowi jednak niechcą o nim słyszeć, i utrzymują że wojna daléj prowadzoną być musi. Chociaż podobno jeszcze 2go t. m. wieczorem wydał Cesarz Aleksander odezwę do narodu uwiadamiając go o śmierci Cesarza Mikołaja i swojém wstąpieniu na tron, rząd tutejszy do dziś dnia nic w téj mierze publicznie nie ogłosił, co wszystkich zadziwia. Utrzymują tutaj iż manifest Cesarza Aleksandra zawierać będzie jakiś rodzaj amnestyi.

Wiedeń 5go marca. Z Budy nadeszła depesza telegraficzna, iż J. C. W. Arcyksiężna Elżbieta małżonka J. C. W. Arcyks. Karola Ferdynanda wydała na świat syna.

— Bar. Bruck za przybyciem swojem do Wiednia miał długie posłuchanie u J. C. Mości.

— Tajny radzca Tytow przybyły do pomocy księciu Gorczakowowi, ma podobno na parę dni Wiedeń opuścić.

— Wczoraj po południu przyjechał z Berlina lord John Russell w towarzystwie przyłączonych do misyi swojéj lorda Dufferin para angielskiego i pp. Byng i Elliot. Wraz z lordem Russell przyjechała i córka jego, zkąd wnoszą, iż poseł ten liczy na dłuższy pobyt w Wiedniu. Dziś lord Russell na obiedzie u posła hr. Westmorelanda. W kołach dyplomatycznych mówią, że ten ostatni czuje się być mocno dotknięty, iż kiedy bar. Bourquenay łączy w osobie swojéj charakter posła i nadzwyczajnego pełnomocnika do konferencyj, rząd angielski naznaczył innego męża stanu do reprezentowania interesów swoich na konferencyi.

— N. Pan wydał pod dniem 3 b. m. rozkaz utrzymujący na wieczne czasy imię Cesarza Mikołaja w pułku kirasyerów. Rozkaz ten brzmi:

„Aby zachować w armii mojéj trwały pomnik sławnéj pamięci J. C. Mości Mikołaja I Cesarza rosyjskiego, jako wspomnienie wdzięczności za udzieloną Mnie i Mojemu państwu z przyjazną gotowością pomoc w czasach ciężkiéj próby i potrzeby, nakazuję, aby pułk 5ty kirasyerów noszący nazwę imienia zgasłego Cesarza, zachował ją na wieczne czasy i przez ciąg nakazanéj 4-tygodniowèj żałoby okrył sztandar swój krepą“.

— J. C. W. Arcyks. Wilhelmowi towarzyszy do Petersburga fmp. bar. Sallaba; tudzież udali się także na pogrzeb cesarski pułkownik wraz z kilku oficerami pułku kirasyerów Cesarza Mikołaja.

— *Gaz. Szląska* podaje list z Wiednia 4go. Ces. rosyjski tajny radzca Tytow, przybył tu wczoraj z Berlina w towarzystwie radzcy dworu Salamanna. Dziś przed południem miał on długą naradę z hr. Buolem, któréj uczestniczył także ks. Gorczakow. Obaj pełnomocnicy rosyjscy nie otrzymali jeszcze potwierdzenia ze strony Cesarza Aleksandra pełnomocnictw swoich udzielonych sobie przez Cesarza Mikołaja do konferencyj wiedeńskich. Ks. Gorczaków uczynił z tego powodu wczoraj zapytanie do Petersburga i oczekuje na nie odpowiedzi. Aż do nadejścia nowych pełnomocnictw, pozostaje nierozstrzygniętem pytanie względem znaczenia zmiany rządu w Rosyi co do wpływu jej na polityczne położenie. Zapatrywanie się państw sprzymierzonych pozostało zapewne toż samo, gdyż nie szło tu o pokonanie osobistéj polityki zmarłego Cesarza, ale o tradycyonalną politykę rosyjską, która od wieku dąży do celu zagrażającego równowadze europejskiéj. W tym przedmiocie dziś już wyraźne ułożono wspólne wyjaśnienia, które otwarcie przedłożono pełnomocnikom rosyjskim.

N i e m c y.

Nota którą poseł pełnomocny rosyjski przy Związku niemieckim p. Glinka złożył Zgromadzeniu Związkowemu zawiadamiając je o nakazie zwołania pospolitego ruszenia w Rosyi, nosi datę 17go lutego i brzmi dosłownie: „Uzbrojenia prowadzone daléj przez zachodnią Europę na wielkie rozmiary, znaczne siły zbrojne przeciw naszym posiadłościom wystawione, zmusiły mego wysokiego Pana do pomnożenia środków prawnéj obrony jakiéj wymaga bezpieczeństwo krajów jego. Spełniając tę powinność, oczekiwać będzie spokojnie na skutki jakie mocarstwa zachodnie dadzą układom wiedeńskim. J. C. Mć oddaje się chętnie jeszcze nadziei, iż będą one w stanie sprowadzić napowrót pokój. Życzenie to jasno wyrażone w manifeście, da Zgromadzeniu Związkowemu niemieckiemu nowy dowód, jakie uczucia mojego miłościwego Pana ożywiają“.

— Czytamy w *Kreuzzeitung:* Na rozkaz JCMci Cesarza Aleksandra odbyło się tu w sobotę przed południem (w Berlinie) nabożeństwo żałobne w kaplicy poselstwa rosyjskiego celebrowane przez księdza Polisadowa. Na szczególne żądanie JCW. Księżnéj Olgi Księżnéj Wirtembergskiéj która po południu z mężem swoim przybyła tu w zamiarze udania się do Petersburga, wieczór niedługo przed jéj odjazdem odprawiono powtórnie nabożeństwo, na którém znajdowali się N. Państwo, Książę Pruski, książę Fryderyk Wilhelm, książę Karol z żoną i wszyscy członkowie domu królewskiego. Boleśnie spoglądały oczy wszystkich na ciężko strapioną w grubą żałobę przybraną córkę cesarską, która ze świecą zapaloną w ręku płacząc cicho wspierała się na mężu, ale żadne oko nie zostało suchem, kiedy ksiądz stósownie do rytuału zadmuchnał świecę, przepełniona ciężarem boleści, córka Cesarza upadła na ręce naszéj Królowéj.

A n g l i a.

Lord Clarendon zagaja posiedzenie Izby lordów w dniu 2 marca udzieleniem Izbie w dniu tym doszłéj wiadomości o śmierci Cesarza Mikołaja (patrz przegląd *Czasu* wczorajszy) i w nich odroczenie mocyi lorda Lyndhurst.

Lord Lyndhurst. Milordowie, po oświadczeniu mego szanownego przyjaciela, nie mogę przedłożyć zapowiedzianéj mocyi mojéj w przedmiocie stosunków naszych z Prusami. Nie cofam jéj jednak, lecz ją odraczam.

Lord Lucan. Liczę na to że mi panowie pozwolicie wytłumaczyć się dla czego jestem tu a nie na scenie wojny. Po powrocie moim do kraju, udałem się do naczelnie dowodzącego i domagałem się sądu wojennego na moje postępowanie. Dopokąd rada nieorzecze, nic w tym przedmiocie nie powiem, ograniczę się tylko na przedłożeniu mojéj korespondencyi do lorda Raglan (patrz numer wczorajszy *Czasu),* ażeby dowieść że nie błędnie tłumaczyłem rozkaz przesłany mi względem szarży w Bałakławie, a któremu winien byłem być posłusznym.

Lord Granville. Ponieważ szlachetny lord przestaje na odczytaniu téj korespondencyi, nie widzę potrzeby pośredniczyć w rozprawie.

Posiedzenie się kończy.

— Na posiedzeniu Izby niższéj w d. 2 marca p. Duncombe pyta czy rząd nie miałby nic przeciw złożeniu w Izbie korespondencyi ministra z lordem Raglan w przedmiocie potrzeb armii w Krymie.

P. Peel. Sądzę że nic się temu nie sprzeciwia.

P. Frenet. Panowie, obiega pogłoska że rząd odebrał wiadomość o śmierci Cesarza rosyjskiego. Mogęż się zapytać czy fakt ten jest prawdziwym?

Lord Palmerston. Rząd odebrał dwie depesze telegraficzne, jednę z Berlina, drugą z Hagi z doniesieniem, że Cesarz rosyjski dziś z rana umarł. (Głębokie wrażenie).

P. Dundas. Zapytuję czy rząd ma zamiar wydać bill względem narodowego wychowania przedstawiony przez lorda John Russell.

Sir G. Grey. Szlachetny lord sam objawił życzenie, ażeby bil aż po wielkanocy był rozbieranym.

Izba postanawia po skończoném posiedzeniu odroczyć się do poniedziałku.

P. Wilson zawiadamia, że rząd nie myśli żądać w poniedziałek powtórnego odczytania bilu dotyczącego stępla dzienników.

P. Roebuck prosi Izby o zadecydowanie aby posiedzenia komitetu śledczego względem stanu armii pod Sebastopolem były tajemne, w celu uniknienia dyskussyi i zapobieżenia możności zachwiania przymierza Anglii z Francyą i Austryą.

---

wcy, jak nie traktat o piśmiennictwie. Donosić bowiem, że jakie dwie piękności, nieprzestają dzięki ich zalotnym spojrzeniom, przyciągać do stóp swoich całą bandę kochanków, narzeczonych i mężów; albo że kochanki, narzeczone i żonki, patrząc na te zabory i wydzieranie im prawéj własności, nieprzestają złorzeczyć owym zalotnicom i szerzyć swe skargi, które tyle skutkują, jak fale morza gdy uderzają o skały; byłoby to tylko powtarzaniem tego, co z taką łatwością upowszechnione u nas zostało.

Niemogąc tedy zamknąć oczu przed nimi, ani też pozbyć się rażącego widoku; rzućmy się w ten odmęt księgarskich zasobów, a raczéj zdobyczy, okupionych pracą i potem niezmordowanych autorow i wieszczów.

Donosząc wam o wyjściu dzieła Kopernika, rzuciłem także niektóre myśli co do życiorysu tego astronoma, skreślonego przy owem dziele przez p. J. Bartoszewicza. P. Bartoszewicz odpowiadając na to w jednym z numerów *Dziennika Warszawskiego,* nie mógł uniknąć téj nieodstępnéj towarzyszki niektórych młodych autorów, to jest gorączki; zapomniawszy zupełnie, że im godniejsza i stosowniejsza odpowiedź, tem większy zarazem wzbudza się szacunek dla piszącego. Przecież dzieło Kopernika nie jest żadną powiastką, którą jakby dla zabawki traktować można z igraszką; zatem i każda bez żadnéj różnicy polemika o niem, winna być z wyższego wzięta stanowiska.

Kreśląc uwagi moje, oświadczyłem wyraźnie, iż nie jest to żaden rozbiór krytyczny, ale po prostu pierwsze spostrzeżenia, jakie przy wczytaniu się w ten tak ważny dla każdego z współziomków przedmiot, uderzyły mnie w oczy. Co więcéj, za największą nawet poczytam sobie przyjemność, jeżeli wszystkie te uwagi moje, rozjaśnione i zbite przez p. Bartoszewicza zostaną, raz dla tego, że praca jego osiągnie cel zamierzony; a powtóre, że owe pomnikowe dzieło, które z prawdziwą powitano radością, nic na swej wewnętrznéj wartości nie straci.

Zbałamuceni tegoczesnemi krytykami, które ze stanowiska zdrowego sądu i nauki zeszły na proste paszkwile, autorowie przypuścić nawet nie mogą, aby jakiekolwiek odezwanie się, tchnące rozbiorem, mogło mieć inne zupełnie dążności, nad szykanę utworow; gdy tymczasem z powyższego wyzwania mojego, p. Bartoszewicz może się przekonać, co właściwie przy kreśleniu uwag o życiorysie astronoma kierowało mem piórem.

Zwróciwszy więc tym sposobem ową polemikę na właściwą i godniejszą drogę, to jest na taką jakiej sam przedmiot wymaga; zanim wspomnę o niektórych objaśnieniach p. Bartoszewicza udzielonych w *Dzienniku,* to tylko powtórzę, że nie przywiązując najmniejszej wagi do wszelkich frazesów autora, wywołanych ową nieudolną gorączką, z radością ujrzę, gdy sama rzecz główna traktowana przez niego zupełny tryumf odniesie.

Rozwijać na nowo wszystkie punkta odpowiedzi autora życiorysu, byłoby rzeczą zbyteczną; wiele bowiem z nich są z całą lekkością przez niego dotknięte, inne znowu jakkolwiek traktowane obszerniej, nie mają żadnéj gruntownéj podstawy.

I tak: co do uczynionego przezemnie zarzutu, iż nienależało pisać o Pomorzu, mówiąc o Toruniu, gdyż tenże należał do ziemi Chełmińskiej a nie do Pomorza; p. Bartoszewicz powiada między innemi, że „o zgorszenie Humboldta może być recenzent spokojny, gdyż w tekście łacińskim, który Humboldt będzie czytał, *wszędzie znajduje się wyraz Prussia,* bo *Pomeranią być nie mogło,* to imie własne“ — Zobaczmyż ów text. Karta XLV: obok słów polskich: „Zastanawia to jednakże że i tu *na Pomorzu* znalazł Kopernik imienników“ i t. d. wyraźnie stoi w języku łacińskim: „quod in *Pomerania* jam ante ejus memoriam Copernicos“ etc. — Gdzież więc owa zapewniona *Prussia?* — Że aż po Niemen rozciągało się państwo Krzyżackie, o tem wszystkiém wiadomo, ale że ani owa część kraju która mówiła językiem litewskim, a która nosiła jak inne nazwę Pruss; ani dawne Mazowsze przez Prusaków podbite; ani nakoniec ziemia Chełmińska, w któréj znajdował się Toruń, nigdy nie były *Pomorzem,* sądzę że o tem także nikt niewątpi; tworzyć więc sobie dowolnie nazwę, i jeszcze ją komuś narzucać, zwłaszcza gdy idzie o przedmiot większej wagi, to zdaje się trącić nieświadomością.

Dla tego, że w Tomie I na stronnicy 670 Starożytnéj Polski, miasto *Allenscin* nazwano *Olsztynkiem,* a co właściwie oznacza *Holsztyn,* to przecie jeszcze nieupoważniało autora życiorysu, do naśladowania cudzego błędu i podawania go za jakąś zasadę.

Co do pobytu Kopernika we Włoszech, nie ma o czem mówić, a jeżeli idzie koniecznie o złożenie na to dowodu, to proszę rzucić okiem na stronnicę 33 dzieła, p. n. „ZurnBiographii von Copernicus v L. Prowe, Thorn 1853 r.; tak samo jak co do obznajmienia się z granicami *Pomorza,* dosyć przejrzeć dzieło: „O znaczeniu dawnych Prus, p. D. Szulca.“

Nikogo zapewne nie zaspokoi odpowiedź p. Bartoszewicza w tych słowach: „on sobie, ja sobie“ na rzuconą kwestyę co do wartości i korzyści z dokonanego przez Kopernika odkrycia; odpowiedź ta bowiem, jeszcze jest gorszą jak samo twierdzenie autora życiorysu, odmawiające wszelkich następstw tak moralnych jak materyalnych temu odkryciu.

Wszystkie zatem niemal punkta, a raczéj spostrzeżenia, na które chciałem zwrócić uwagę p. Bartoszewicza ze względu jedynie na ważność dzieła, są w podobnym wyświecone sposobie w odpowiedzi jego, jak te, które przytoczyłem powyżéj, a szkoda zaprawdę, bo przy takiem traktowaniu rzeczy, sam przedmiot nic nie zyska. —

Nakoniec już i roztopy nastały, a przy takiej obfitości śniegu, jakiego nam dostarczyła tegoroczna zima, możecie sobie wyobrazić jakie mamy błotko. To też wyglądamy w téj chwili jak żaby, pomimo iż wzięto się już z całą energią do czyszczenia ulic. Wisła dotąd trzyma, i przejazd odbywa się przez nią w jak najlepsze, bo lód na niej doszedł najmniej do 3ch stóp grubości. Zanim więc skruszeje, jak zwierzyna na kołku, i hukiem jak z dział, zwiastuje swoje puszczenie, będziemy o ile można korzystali z owego zbudowanego przez naturę mostu, który tylko przed słońcem i deszczem ulega. —

W tych dniach pochowaliśmy tu policmajstra miasta Warszawy, jen. majora Puchałę Cywińskiego, który jak Kuryer nam doniósł, już w 1794 był sztabs kapitanem, a przeżył 82 lat. —

Zresztą, cisza w Warszawie jak największa, a nawet pogadanki o zwykłych rozrywkach postowych, porankach muzykalnych, teatrach amatorskich, lub koncertach, zupełnie ustały. ⊙

Lord Seymour odnosi się do przyczyn, jakie go skłoniły na posiedzeniu komitetu do oparcia się wnioskowi, którego celem jest śmieszność, który zewnątrz zrodzi nieukontentowanie i nieufność, i nie będzie mógł mieć pomyślnego skutku. Utoruje on drogę kwestyom, któreby bez tego nie miały miejsca.

P. Pateu podnosi trudności i niedogodności podobnego środka.

Sir J. Pakington broni wniosku. Większość komitetu jest zdania, że śledztwo nie będzie mogło mieć skutku rzeczywistego, jeżeli publiczność z niego wykluczoną nie będzie.

Sir J. Graham. Zwrócę najprzód na to uwagę że komitet spotkał jak się zdaje trudności w samém rozpoczęciu śledztwa. Co do kwestyi dyskutowanéj, winien jestem wyznać przez szacunek dla opinii większości komitetu, że nie mogę zgodzić się na żaden z powodów, jakie przytaczano na poparcie wykluczenia publiczności. Przekonany jestem, że jeżeli śledztwo daléj toczyć się będzie, interesa narodu zyskają na jawności działania komitetu.

Jeżeli śledztwo nie będzie dla wszystkich przystępne, upadnie cała moc i kontrola jaką Izba mieć nad niem powinna. Żadna rękojmia szczerości niemoże stanąć na równi z jawnością stawionych kwestyj, a odpowiedzi tém będą prawdziwsze, jeżeli świadkowie wiedzieć będą że podlegają sądowi opinii publicznéj.

Przestrzegam Izbę, aby się miała na baczności przed starciem z prasą w téj kwestyi. Jeżeli Izba wyda rozkaz, któryby umyślnie był zgwałconym, gotową być powinna do popierania swego postanowienia, lecz jéj przepowiadam oraz, że tylko o tyle pewną być może skutku, o ile opartą będzie na opinii publicznéj. Prócz tego przewidywać jeszcze można wielkie i niezliczone niebezpieczeństwa, i zwracam uwagę Izby aby się nad tém zastanowiła, zanim postanowi nieroztropnie.

P. Layard z różnych powodów i w celu dopełnienia istotnego obowiązku, broni mocyi tajnego śledztwa. Uważa on argument sir J. Grahama, co się tyczy prasy, za odezwę do przesądów ludowych.

P. H. Herbert znajduje w korespondencyi między admirałem Dundasem i panem Layard argument przyjazny jawności śledztwa.

P. Layard użala się na niestósowność téj aluzyi.

Sir Benj. Hall potępiwszy silnie zamianowanie komitetu i postępowanie tych, którzy zawotowali śledztwo, głównie jako środek mający na celu naganę rządu, opiera się wykluczeniu zeń publiczności; jeżeli komitet lęka się dniowego światła, powinien przynajmniéj mieć odwagę powiedzenia tego otwarcie i cofnięcia śledztwa.

Lord Palmerston przeciwny jest mocyi. Cokolwiek usłyszałem w ciągu dyskussyi nie wpłynęło na zmianę mojéj z początku zaraz powziętéj opinii. Są wypadki, gdzie tajemnica rozpraw jest pożądaną, lecz w téj okoliczności byłoby to obrażać publiczność, któraby w tém działaniu upatrywać mogła kuglarstwo, kiedy z drugiéj strony tajemnica ta mogłaby być złowrogą i niesprawiedliwą dla pewnych osób.

P. d'Israeli sądzi że tajemne śledztwo, obudziłoby nieufność opinii publicznéj. Komitet publiczny może mieć niedogodności, lecz na szali jego przeważa korzyść.

P. Ellice wchodzi w szczegóły reformy, mającéj się zaprowadzić w gwardyi (Horseguards).

P. Roche wnosi aby śledztwo powierzone było rządowi.

P. Ball popiera, a p. Bentinck powstaje przeciw temu wnioskowi.

P. Duncombe jest zdania, że komitet otaczając działania swoje tajemnicą sam się przyznaje do swéj nieudolności w kierowaniu śledztwem.

P. Napier broni wniosku, robiąc spostrzeżenie że ci pragną jawności śledztwa, którzyby je chcieli usunąć.

P. Crosslej mówi przeciwko wnioskowi.

Sir H. Willoughby mówi o uregulowaniu komitetu z ograniczeniem i oznaczeniem prac jego.

P. Dowyer opiera się wnioskowi.

P. Roebuck uwzględniając nieprzyjazne uczucia Izby dla tajemniczości śledztwa, cofa swój wniosek.

Izba zamienia się w komitet zasiłkowy w przedmiocie reszty artykułów budżetu i armii.

Lord Palmerston upoważniony jest przedstawić bill aby trzeci sekretarz i podsekretarz stanu mogli zajmować miejsce w Izbie niższéj.

Posiedzenie się kończy.

Kraje Czarnomorskie.

Monitor podaje następujący list z pod Sebastopola pod datą 16go lutego:

Ciągle wojsku naszemu przybywają posiłki, statki zwożą ludzi i konie, żywność i amunicyą, odzież i rozmaite przyrządy obozowe. Armia nasza przybiera ogromne rozmiary, duch jej i położenie materyalne jak najlepsze. Z początku żołnierze nasi nie mieli innéj ochrony tylko małe namioty używane w Afryce w wyprawach krótkotrwałych. Każdy żołnierz miał w swoim tornistrze kawał płótna czworograniasty, i cztery takie kawałki spięte razem stanowiły namiot trójkątny, pod którym czterech żołnierzy spoczywać mogło. Nieraz sześciu ludzi zamiast czterech mieszkało razem i namiot stawiali nad wykopanym dołem, który wysokość powiększa, a obłożywszy go kamieniami, wiatr nie łatwo zerwać go może. Lecz namioty takowe oddawna zniknęły całkiem, i używane są tylko jeszcze w korpusie obserwacyjnym. Żołnierze mieszkają pod namiotami tureckiemi wybornie urządzonemi. Są one w kształcie obszernego ostrokręgu z mocnego płótna zeszytego razem, w środku podtrzymuje żerdź wysoka na sześć łokci, a pale zewnątrz trzymają całą budowę. Każdy namiot jest na szesnastu żołnierzy, którzy śpią w około nogami zwróceni do płótna. Namioty te mające przeszło dwanaście łokci średnicy, wkopane są w ziemię na dwa łokcie głęboko i otoczone wałami tak, że ani wiatr, ani wilgoć nie ma do nich przystępu. Duch wynalazku który jest cechą naszego żołnierza, okazuje się szczególnie w sposobie jakim skorzystać umiał z materyałów jakich mu kraj dostarczył. Znalazłszy dużo kamieni, żołnierze nasi użyli ziemi jakby wapna i wystawili sobie małe domki, na pierwszy rzut oka niezgrabne, lecz które im wyborne oddają przysługi. Inni spostrzegłszy w parowach i skałach obszerne groty, urządzili się tamże i wyborne znajdują bardzo w nich schronienie. Przebiegając dzisiaj obóz, każdy pułk wydaje się prawie jak wieś, a brygada jak małe miasteczko. Co do ubrania, oprócz zwykłéj odzieży, otrzymał każdy żołnierz kapotę z kapiszonem z niebieskiego sukna bardzo mocnego i ciepłego, paletot z barankami po kolana, kamasze równie z barankami do kolan, czerwoną czapkę turecką, dobrą parę rękawiczek i parę drewnianych trzewików tak zwanych *sabots*. Od niejakiego czasu przybywają także drewniane domki i baraki, których stoi już bardzo wiele, zbite są z desek przysłanych z Konstantynopolą. Gorliwość i poświęcenie oficerów i jenerałów było w zimie nie do opisania. Nie zapomnimy nigdy, że 17go stycznia przebiegając obóz po ogromnéj śnieżnéj zawiei, któréjśmy w wilią doznali, widzieliśmy wszędzie sztabs-oficerów z łopatami i motykami w ręku, dających przykład i odkopujących namioty prostych żołnierzy zasypane śniegiem. Marynarka także dawała dowody wielkiego poświęcenia. Czas coraz staje się łagodniejszym i wnosić można z pewnością, że zima już się skończyła.

— Piszą z obozu pod Sebastopolem na dniu 16 lutego do *Constitutionella:*

W nocy z 13go na 14sty, ochotnicy nasi z prawego skrzydła nad Czernają wpadli na zasadzki rosyjskie bardzo daleko posunięte i niemające żadnego punktu oparcia. Cała sprawa prowadzoną była tak zręcznie, że Rosyanie nie mieli nawet czasu z należytą wystąpić obroną. Zabito im ze 30 ludzi, reszta uciekła. Mieliśmy 4ch czy 5ciu rannych. Było to dowodem jeszcze jednym, jeżeli go potrzeba, że system zaczepny winien być naszym systematem. Wczoraj powtórzono tę nocną wyprawę, lecz Rosyan już nie było. Jest to punkt dla nas bardzo ważny, albowiem ich tyraliery niepokoili w tém miejscu żołnierzy pracujących w podkopach na prawém skrzydle. Mamy zawsze mnóstwo dezerterów rosyjskich, którzy się skarżą na ogromne prace i wycieńczenie sił. Trudność w dostawach odbija się w obozie rosyjskim przez nieregularność w wydawaniu racyj żywności. Staraliśmy się o jak najdokładniejsze cyfry co do sił rosyjskich w Krymie. Według najlepszych wiadomości zebranych z różnych miejsc i porównanych, wypada, że nie mają więcéj jak 65 do 70,000 ludzi zdolnych do wystąpienia do boju. Dzienniki niemieckie w dobréj wierze lub też płatne, piszą ciągle o znacznych siłach w Perekopie, kiedy my tymczasem wiemy, że zmuszeni byli sześć dni temu wysłać ztąd pułk piechoty z dwunastéj dywizyi, jednéj z najlepszych, z ośmią działami w pomoc kawaleryi która się tam znajduje.

— Piszą z Kamiesz do dziennika *la Patrie* pod datą 17go lutego:

Szkorbut znikł zupełnie na naszéj flocie, zostali tylko chorzy na tyfus i zapalenie płuc, a choroby te nie mają symptomatów zarazliwych. Wypadki nawet chorób niebezpiecznych są rzadkie, a przypisać ich trzeba ciężkim pracom na jakie są wystawieni marynarze w deszcze i słoty. Skoro tylko nastąpią piękne dni w Krymie, stan zdrowia osad będzie niezawodnie w najlepszym stanie. Muszę zwrócić waszą uwagę i podać do wiadomości publicznéj, dowód szlachetnych i religijnych uczuć, jakiemi są przejęci nasi żołnierze i marynarze. Cmentarz w Kamiesz, jest to po prostu winnica nad brzegiem morza. Zły czas i ciągłe czynności eskadry, niedozwoliły go jeszcze poświęcić uroczyście, lecz każdy grób oznaczony jest krzyżem drewnianym, a wielki krzyż wznosi się w środku cmentarza. Otóż podczas najtęższych mrozów, kiedy ziemia pokrytą była śniegiem, a biedny nasz żołnierz nie miał nawet dosyć drzewa aby sobie zupy ugotować, ani jeden krzyż nie został wzięty z cmentarza, co więcéj znaleziono tam dwie deski, które były przygotowane do postawienia nowego krzyża na świeżym grobowcu. Tacy to są ludzie, których dzienniki urzędowe rosyjskie oskarżają o profanacyą i obdarcie kościołów w Krymie.

Inwalid Ruski podaje następny raport ks. Menszykowa:

Jenerał-adjutant książę Menszyków donosi pod d. 12 lutego (31 stycznia), że 11 lutego (30 stycznia) kolumna nieprzyjacielska w liczbie około 10 tysięcy ludzi poprzedzana kilku secinami konnicy, uczyniła rekonesans od strony Bałakławy do wsi Komarów, ale daléj się nie posunąwszy, wróciła na dawną pozycyą.

Wysadzone w Eupatoryi wojska tureckie przedsiębrały ztamtąd 3 lutego (22 stycznia) poruszenie naprzód wzdłuż morskiego brzegu ku wsi Saki, w liczbie 22 szwadronów jazdy i do 10,000 piechoty. Pomimo mgły, nasze przednie czaty wcześnie o ukazaniu się nieprzyjaciela ostrzegły pułkownika fligel-adjutanta hr. Kankrina, który wzmocnił łańcuch diwizyonem dowodzonego przezeń pułku dragonów Jego Cesarskiéj Wys. Wielkiego Księcia Michała Mikołajewicza przy dwóch działach, a jednocześnie jeden szwadron pułku ułanów Jéj Cesarskiéj Wysokości Wielkiéj Księżny Katarzyny Michałówny wysłany został brzegiem Zgniłego Jeziora, ażeby w razie dalszego posuwania się nieprzyjaciela uderzyć nań z boku i odciąć go. Wtenczas przodowe wojska tureckie jęły szybko cofać się, a zarazem i cała kolumna nieprzyjacielska téż wciągnęła do Eupatoryi. Nieprzyjaciel zostawił 6 trupa; z naszéj zaś strony zabity jeden ułan, a drugi raniony.

Daléj zaś dziennik ten pisze o bitwie 17go lutego pod Eupatoryą, a opis dowodzi wyraźnie iż Rosyanie przypuszczali szturm do miasta:

Wiadomo z raportu jenerał-adjutanta ks. Menszykowa z dnia 12 lutego, że w d. 3 t. m. wojska tureckie wylądowawszy pod Eupatoryą w sile przeszło 10,000 ludzi, przedsięwzięły ruch zaczepny na wieś Saki. Ks. Menszyków aby się dokładnie przekonać o ilości wojsk nieprzyjacielskich, które zajęły Eupatoryę i aby widzieć, czy nie będzie można wyprzeć je stamtąd, nakazał jenerał-porucznikowi Chrulewowi wykonać w dniu 17 (5) lutego silniejszy rekonesans przeciw temu miastu z częścią wojsk trzymanych w pobliżu w gotowości. Wojska przeznaczone do tego działania zbliżyły się pod Eupatoryę na 250 sążni i rozpoczęły krzyżowy ogień z dział przeciwko téj pozycyi. Nieprzyjaciel odpowiadał żywym ogniem działowym z fortyfikacyj swoich, któremi miasto otoczył: ale działanie naszéj artyleryi było tak szczęśliwe, iż w niewiele chwil na stronie tureckiéj 5 jaszczyków prochowych wyleciało w powietrze i wiele armat zdemontowanych zostało. Porwane tym pomyślnym wypadkiem trzeci i czwarty batalion azowskiego pułku piechoty, batalion ochotników greckich i 3 sotnie 61 pułku kozaków dońskich Żyrowa, zbliżyły się aż pod samo miasto i korzystając ze stanowiska osłoniętego jakie im miejscowość nastręczała, rozpoczęły silny ogień karabinowy na nieprzyjaciela; wszakże jen. por. Chrulew zapewniwszy się, iż miasto mieści w sobie około 40,000 żołnierza i 100 dział i że dalsze ze strony naszéj usiłowanie nie obiecuje skutku, dał rozkaz wojskom naszym usunięcia się z pod linii strzałów nieprzyjacielskich. Trudny ten ruch wykonany został przez nie z zadziwiającą spokojnością. Strata nasza w téj potrzebie wynosi około 500 zabitych i rannych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nieprzyjaciel większe znacznie poniósł straty, wojska bowiem jego natłoczone po ciasnych ulicach, przez długi czas wystawione były na straszliwy ogień artyleryi naszéj, któréj strzały szły pomiotem po całém mieście.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 marca. Zaledwo p. Lucyla Grahn z oznakami prawdziwego zadowolenia przez publiczność tutejszą przyjmowana, miasto nasze opuściła, dowiadujemy się że p. F. Staudigl powszechnie w Europie znany basista c. k. nadwornéj opery w Wiedniu, już w przyszłą sobotę ukaże się na tutejszéj scenie niemieckiéj.

— Według doniesień *Gazz. di Brescia* niejaki Joachim Papa w Desenzano, stolarz z rzemiosła zbudował maszynę, która bez użycia opału wywierać może siłę ruchu z małemi bardzo kosztami codziennego zużycia materyału. Zapewnia on, że maszyna ta użyć się da do wszystkiego: do parowców, pociągów na kolejach, warsztatów rzemieślniczych i td. koszta budowy wynoszą na siłę 100 koni 20,000 lirów, a następnie 10,000 lirów za każde 100 koni. W przyszłym miesiącu wystawi on ten narząd na widok publiczny, a potém wynalazek swój chce sprzedać więcéj dającemu.

— Ponieważ w nowéj farmakopei austryackiéj cena jednego jaja naznaczoną jest najwyżéj 3 kr. a w Wiedniu na targu trzeba za jedno jaje płacić teraz $4\frac{1}{2}$ kr., przeto w jednym z dzienników wiedeńskich znajdujemy radę dla gospodyń, aby sobie kazały zapisywać ten ważny surrogat ku henny przez lekarzy.

Teatr. We wtorek z powodu radosnéj wieści o szczęśliwem rozwiązaniu N. Cesarzowéj Elżbiety, daną była na tutejszéj scenie niemieckiéj opera p. n. *Ernani*. Po odsunięciu kortyny ukazał się w rzęsistem oświetleniu uroczy portret N. Pani, przed którym artyści niemieccy odśpiewali hymn ludu; poczem p. Gaudelius wygłosił stósowne do téj okoliczności wiersze. Wysokie c. k. władze miejscowe, liczna różnych stopni c. k. wojskowość i publiczność tutejsza, niosły z szczerem przejęciem hołd obchodzonéj uroczystości na cześć uwielbionéj Monarchini.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7go marca:* — Metaliki 5-procn. $83\frac{1}{4}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $72\frac{1}{4}$. Metaliki 4-proc 63. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $125\frac{3}{4}$. — Londyn 12 kr. 16. — Paryż 147. — Akcye Bankowe 1010. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 7go marca Bankn. aus. ż. $89\frac{3}{4}$ płacą $89\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe żąd 115 płacą 114. — Cwancyg. stare żąd 115 płacą 114. Imper żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{2}{3}$. Listy zast. pol. żąd. 101 płacą $100\frac{1}{2}$ — Listy zast. gal żąd. 93 pł. $92\frac{1}{2}$ — Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski dnia 2 marca. Dukat holend. 5 złr. kr. 54. — Dukat ces. 5 złr. 59 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 18 kr. — Rubel ros. 1 złr. 59 kr. — Talar pruski 1 złr. 55 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 26 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 93 kr. — — Dawał za 100 złr. 92 kr. 30. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 6go marca. Metaliki $83\frac{5}{8}$. Nowa pożyczka $72\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1005. — Akcye kolei żelazn. półn. 193. — Agio od złota $30\frac{1}{2}$ od srebra $25\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $73\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $86\frac{5}{8}$.

Kurs wrocławski z dnia 6go marca. Banknoty austr. $79\frac{5}{6}$ ż. — Bank. polsk. $89\frac{1}{2}$ ż. — Listy zastaw. polsk. dawne $91\frac{1}{4}$ ż. now. — dają. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{3}{4}$ żąd. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $91\frac{11}{12}$ żąd. — Koléj Krakow. górn. Szląska $81\frac{1}{3}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 6 marca. W nocy z 21 na 22 lutego urządziliśmy redutę przed lewem skrzydłem fortyfikacyj Sebastopolskich, aby nową stawić przeszkodę robotom oblężniczym sprzymierzonych. Dzieło to wykonane było tak śpiesznie i niespodziewanie, iż nieprzyjaciel bynajmniéj nie stawił oporu. W nocy z 24 na 25 lutego uderzył on na nową redutę znacznemi siłami; ale dwa pułki nasze odparły go zwycięzko i zadały mu stratę przeszło 600 ludzi. Roboty w minach ze strony sprzymierzonych zawieszone. Przed Eupatoryą nic ważnego nie zaszło do 26go lutego.

Londyn 6go marca. Lord Russell wybrany był w City w sobotę bez opozycyi.

Turyn 4 marca. *Gaz. Piemontska* ogłasza manifest wypowiadający wojnę Rosyi. Manifest ten zbija zarzut uczyniony Sardynii w okólniku hr. Nesselrodego, co do niewdzięczności i odpowiada, że wojna była rozpoczęta w obronie ogólnych interesów Europy i szczególnych Piemontu; konsulom rosyjskim odjęte jest exequatur, własność poddanych rosyjskich będzie szanowaną. Termin naznacza się do odpływu statków rosyjskich z portów sardyńskich.

Gazeta Wiedeńska zamieszcza akt łaski wydany na dniu 28 lutego i ogłoszony w chwili rozwiązania N. Pani. Akt ten podaliśmy jeszcze w numerze onegdajszym. Taż Gazeta dodaje, że akt rzeczony równocześnie we wszystkich częściach państwa wraz z ogłoszeniem o szczęśliwém rozwiązaniu Jéj. Ces. Mości obwieszczony został osobom dotyczącym i wprowadzony w wykonanie.

Gazety warszawskie z wtorku nic jeszcze nie donoszą o zgonie Cesarza Mikołaja. *Kuryer Warszawski* z tego dnia pisze tylko, iż J. C. W. Arcyks. Wilhelm Franciszek Karol w towarzystwie fmp. bar. Salaby, pułkownika bar. Kollera i lekarza Schmerlinga przybył tam i o 3éj rano udał się w dalszą podróż do Petersburga. Zadziwia jednak niewymownie ta okoliczność, iż nigdzie dotąd nie pojawił się manifest Cesarza Aleksandra, o którego wyjściu w dniu śmierci Cesarza Mikołaja doniesiono, lubo depesze petersburgskie sięgają do dnia 6go marca. Niemasz w nich jednak ani wzmianki o wypadkach dziennych w stolicy.

Ukazem cesarskim z d. 15 lutego ogłoszone zostały w stanie oblężenia gubernie Mińska i Mohilewska i oddane pod juryzdykcyą głównodowodzącego armią południową.

W. Ks. Wirtembergski, W. Ks. Ołga i książe Karol Pruski przejechali przez Królewiec 4go jadąc do Petersburga (pisma wiedeńskie mylnie donoszą, że 3go przejechali przez Warszawę).

Mówią, że przy śmierci Cesarza Mikołaja obecni byli obaj najstarsi synowie jego, Cesarzowa, hr. Orłów, hr. Adlerberg i minister wojny ks. Dołgoruki.

Listy ze Stambułu dochodzą do 25go. 27 okrętów z wojskiem i żywnością wypłynęło do Krymu; śledztwo przeciw Churszydowi paszy i Zarifowi paszy ukończone, wyrok wkrótce zapadnie. Dywan urzędownie zawiadomiony został o traktacie Piemontu z Zachodem. Reszyd pasza nie chce jenerałowi sardyńskiemu dozwolić głosu stanowczego na radzie wojennéj.

Fremdenbl. pisze, że na moście w dolinie Czernai zaszła 22 i 23 lutego krwawa walka. Po obu stronach dużo padło.

Koresp. Austr. podaje depeszę z Berlina téj treści: Depesza petersburgska donosi, że pełnomocnictwo ks. Gorczakowa zostało ponowione, a dotychczasowe podstawy układów pokojowych są potwierdzone. Donieśliśmy już o tém we wczorajszym Przeglądzie, wszelako *Fremdenblatt* pisze, że pełnomocnicy rosyjscy książę Gorczakow i p. Tytow oczekują na nowe pełomocnictwo.

Le Pays z 4go mówi, że mimo śmierci Cesarza Mikołaja stan rzeczy bynajmniéj się nie zmienił. Rosya jako mocarstwo morskie zawsze jest przedmiotem obaw na morzu Czarném, trzeba więc temu złemu zapobiedz.

Cesarz Napoleon 4go wieczór o 7méj przyjechał do Paryża z powrotem z Boulogne.

Ogłaszając przedpłatę na drugi kwartał roku 1855 upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał II, to jest na miesiące **Kwiecień, Maj i Czerwiec** r. 1855: dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. **5** mk. Dla miejscowych złr. **4.**

Do dzisiejszego numeru dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonentom wczesnego przesyłania prenumeraty.

Przyjechali od d. 6 do 7go marca.

HOTEL POLLERA. Sabrański v. Thalbrück Edward c. k. kapitan z żoną Znaim. Benoe Atanazy właściciel dóbr z żoną z Galicyi. Grull Wilhelm c. k. kapitan ze Stanisławowa. Grimmer Franciszek maszynista z Wrocławia. Br. Keller c. k. półkownik ze Lwowa. Strnad Karol c. k. urzędnik z Jasła.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kostrowicki Michał obywat. z córką Stefanią z Włoch. Błeszczyńska Bronisława wł. dóbr z Kępna.

HOTEL SASKI. Marceli Łentowski posiadacz dóbr z Galicyi. Konstanty Makowski rządzca dóbr z Galicyi. Antoni Nowicki ksiądz z Galicyi.

WYKAZ

zaślubionych i urodzonych w mieście Krakowie od d. 21 lutego do 1 marca 1855.

W parafii Panny Maryi.

Urodzeni: 1) Maryanna i Julianna córki Wincentego Bujaka, bliźnięta. 2) Józef syn Macieja Żemeły. 3) Maryanna córka Franciszka Marcinkowskiego. 4) Aleksander syn Pawła Czerwińskiego.

W parafii ś. Anny.

Urodzeni: Konstanty syn Apolonii Musiałownéj.

W parafii Wszystkich-Świętych.

Urodzeni: 1) Leontyna córka Ludwika Józefa dwóch imion Jastrzębiec Bierkowskiego Dr. med. i chir. prof. publicznego w Wszechnicy Jagiellońskiéj i Konstancyi z Wysiekierskich. 2) Jan syn Jana Golińskiego. 3) Aleksander syn Jana Foelke.

W parafii Bożego-Ciała.

Urodzeni: 1) Julianna córka Katarzyny Trzcińskiéj. 2) Jan syn Jana Piątkowskiego.

Zaślubieni: 1) Marcin Lisowski zaślubił Rozalię Czysz. 2) Michał Piwowarski zaślubił Katarzynę Kurdziel.

W parafii Ś. Floryana.

Urodzeni: 1) Niechrzczona tylko meldowana dziewczyna Wiktora Zalińskiego. 2) Józefa córka Józefa Ertmana. 3) Antonina córka Józefa Jasińskiego.

W parafii ś. Krzyża.

Urodzeni: 1) Teofil syn Jana Warmusa.

W parafii Zwierzyniec.

Urodzeni: 1) Jan syn Tomasza Panka. 2) Józef syn Jana Kamińskiego. 3) Magdalena córka Magdaleny Maciołkownéj.

Starozakonni.

Urodzeni: 1) Józef syn Birnbauma Fauvel i Szeindla. 2) Syn bez imienia Sagana Józefa. 3) Dwojra córka Balitzer Süsman i Małka. 4) Saul syn Trennera Barucha Marya. 5) Hanna córka Monda Dawida i Haji Sary. 6) Syn bez imienia Spiegel Szeindla. 7) Syn bez imienia Werther Szulima. 8) Syn bez imienia Kohn Seliga. 9) Syn bez imienia Blacher Samuela. 10) Córka bez imienia Siódmak Efroima. 11) Syn bez imienia Koszes Eliasza. 12) Syn bez imienia Wurtzel Izraela. 13) Córka bez imienia Rava Stiel. 14) Córka bez imienia Lack Abrahama. 15) Córka bez imienia Fendler Samuela Juda. 16) Syn bez imienia Fink Józefa Hiel.

WYKAZ

zmarłych chrześcian w mieście Krakowie, od dnia 20 do ostatniego lutego 1855 włącznie.

351) Guzołowa Magdalena zostająca w zakładzie kalek lat 70, w skutku starości.
352) Adamczykowa Ludwika córka Wincentego A. rok jeden życia mająca, na suchoty.
353) Żychowa Franciszka wyrobnica lat 40, w skutku ogólnego wyniszczenia sił.
354) Tekielska Katarzyna wyrobnica lat 70, w skutku zgrzybiałości i biegunki w szp. ś. Łazarza.
355) Ladra Mateusz lat 22, w szp. ś. Ducha, w skutku wodnéj puchliny licząc lat 27.
356) Kluska Maryanna lat 21, w szp. ś. Ducha, w skutek ogólnego wyniszczenia sił.
357) Buchlewicz Bronisława córka Piotra B. blacharza lat 3, na gruppę.
358) Bentkowska Teresa, żona Michała B. wyrobnika, lat 70, w skutku starości.
359) Szymula Magdalena wyrobnica lat 36, w szp. ś. Łazarza, w skutku wodnéj puchliny.
360) Dolaska Anna włościanka z Łęgu lat 40, w skutku tyfusa.
361) Majewicz Aleksander syn Józefa Majewicza wyrobnika $1\frac{1}{2}$ r. życia, na suchoty.
362) Nowakowski Jan syn Michała N. ogrodnika z Łobzowa, rok życia mający, na suchoty.
363) Jarocki Józef syn Józefa J. szewca lat 2, na suchoty.
364) Wątorski Jan wyrobnik lat 31, w skutku choroby zwanéj nieżyt oskrzeli z puchliną.
365) Bauer Filipina wdowa lat około 60, w skutku raka trzewiów.
366) Basiński Jacenty wyrobnik lat 38, w szpitalu ś. Łazarza na różę przedudzia lewego.
367) Olawska Katarzyna żona wyrobnika lat 32, umierająca do szpitala ś. Łazarza przywieziona.
368) Kulik Sebastyan wyrobnik lat 32, w szpit. ś. Łazarza, na zapalenie płuca lewego.
369) Smyczyńska Agnieszka żona Andrzeja dziadka przy kościele ś. Piotra lat 41, na puchlinę.
370) Gałuszkiewicz Antoni syn Marcina grubarza lat 2, na gruppę.
371) Hardynownéj Anny służącéj syn Tomasz 2 miesiące życia, w skutku słabości sił fizycznych.
372) Misiorkowska Magdalena córka Wiktoryi służącéj, lat 2, na koklusz.
373) Zrylski (vel Zralski) Franciszek szewc lat 74, w skutku starości.
374) Zięba Jan syn Karola włościanina z Rakowic lat 3, na biegunkę.
375) Nowakowska Maryanna córka Stanisława majstra prof. szewskiéj lat 4, na puchlinę.
376) Piątkowski Jan syn Jana przekupnia lat 14, w skutek osłabienia ogólnego.
377) Slusarkiewicz Kasper były rzeźnik lat 60, na suchoty.
378) Czechowska Agata sierota w szpit. ś. Łazarza 16 dni życia, w skut. niewczesnego porodu.
879) Wiecheć Tomasz żebrak lat 15, w skutku nieżytu oskrzeli i puchliny ogólnéj w szpit. ś. Łazarza.
380) Bzowski Aleksander lat 14, w szpitalu ś. Łazarza w skutku ogólnego wyniszczenia sił.
381) Kwapińska Agnieszka sierota w szpit. ś. Łazarza 7 tygodni mająca, na charłactwo.
382) Urychowski Marcin syn Feliksa lat 4, na zołzy.
383) Mikołajczyk Kasper wyrob. lat 80, w skut. starości.
384) Kozłowski Walery syn Jana majstra prof. szewsk. lat $1^{3}/_{12}$, na gruppę.
385) Bieżanowski Józef żebrak lat 70, w skutku ogólnego wyniszczenia sił.
386) Pacult Piotr wyrobnik lat 42, na suchoty.
387) Berowski Franciszek syn Franciszka rzeźnika lat 3, na suchoty.
388) Kołomea Wojciech wyrobnika żona Helena lat 34, na zapalenie kiszek, Grzegórzki.
389) Maryanna córka Jana Wiźwonia (Lidźwonia) wyrobnika 3 miesiące życia, na szkarlatynę.
390) Rogoziński Marcin rzeźbiarz lat 33, w skutku gorączki trawiącéj.
391) Węgłowska Józefa córka Jakóba wyrobn. z Krowodrzy lat 2, na suchoty.
392) Czerwińska Teresa uboga lat 56, w skutku ogólnego wyniszczenia sił.
393) Swierkowski Franciszek syn Stanisława wyrobnika 3 miesiące mający, na gruppę.
394) Sawiński Feliks syn Antoniego wyrobnika lat 3, na suchoty.
395) Nowakowski Stanisław terminator krawiecki lat 27, w skut. porażenia mózgu po długotrw. epilepsyi.
396) Taszycka Rozalia wyrobn. wdowa lat 60, w szpit. ś. Łazarza, na nieżyt oskrzeli długotrwały.
397) Pierzchalska Franciszka wyrobn. lat 30, w skutku gruźlicy (Tuberculosis).
398) Brandosionka Wiktorya wyrobnica lat 22, w szpit. ś. Łazarza w skutku puchliny ogólnéj po zimnicy.
399) Celińska Tekla wyrobnica lat 30, umierająca do szpitala ś. Łazarza przywieziona.
400) Łącki Stanisław wyrobnik lat 58, w skutku osłabienia sił.
401) N. dziecię bezimienne płci żeńskiéj, w przyrębli Wisły znalezione około 8 dni mające.
402) Trybka Wojciech syn Petronelli wyrobnicy miesiąc życia mający, na koklusz.
403) Dębiński Jan wyrobnik lat 52, w szpit. ś. Łazarza na nieżyt oskrzeli długotrwałéj i biegunka.
404) Piela Michał wyrobnik lat 40, na nieżyt oskrzeli ostry.
405) Thiemel Józef czeladnik piekarski lat 22, w szpit. ś. Łazarza na zapalenie płuca lewego.
406) Grzegosińska Katarzyna córka Franciszka wyrobnika 20 tygodni życia mająca, na koklusz.
407) Kukiełczyński Tomasz wyrobnik lat 66, w skutku wyniszczenia sił.
408) Pieróg Jan drożny od kolei żelaznéj lat 37, w skutku apoplexyi.
409) Gurtkiewicz Franciszek b. słuchacz medycyny lat 54, w skutku apoplexyi.
410) Katarzyna córka Franciszka Ledla wojskowego dwie godziny życia, w skutku słabości sił fizycz.
411) Kosowski Wojciech syn Macieja 3 kwartały życia, na suchoty, Prądnik Biały.
412) Czerwińska Anna wdowa lat 95, w skutku starości.
413) Brandeburska Maryanna włóczęga lat 18, na odziębienie nóg i wyniszczenie ogólne.
414) Grodzka Apolonia sierota, w szpit. ś. Łazarza 7 tygodni życia, w skutku charłactwa.
415) Dziecię płci żeńskiéj nieżywe urodzone, Jana Wawrzyckiego.
416) N. N. lat około 47 mający, konający do Magistr. przywieziony, w skutku zupełnego wyniszczenia.
417) Żywiecki Stanisław wyrobnik lat 45, na zapalenie kiszek, Krowodrza.
418) Smorlińska Katarzyna żona krawca Felixa lat 40, na tyfusa.
419) Kościołek Józef syn Antoniego czel. prof szewsk. 1 rok, na suchoty.
420) Mak Augustyn wyrobnik z Grzegórzek lat 43, na tyfusa.
421) Szuster Antonina wyrobn. lat 52, na tyfusa, w szpitalu ś. Łazarza.
422) Litwiński Wojciech wyrobnik lat 50, w szpitalu ś. Łazarza na zapalenie opłucnéj wypociny.
423) Urodziło się dziecię płci żeńskiéj Jana Szostka gospodarza z Krowodrzy, niewczesny poród.
424) Lackowska Tekla córka Kajetana wyrobnika lat 6, w skutku puchliny.
425) Maryanna córka Józefa Linarda wyrobn. jeden rok życia, w skutku trudnego zębienia i kokluszu.
426) Kwiecień Stanisław wyrobnik lat 74, w szpit. ś. Łazarza, w skutek puchliny ogólnéj po zimnicy.
427) Walderowa Agneszka żebraczka lat 70, na zapalenie płuca lewego w szpit. ś. Łazarza.
428) Krupińska Maryanna wyrobnica lat 70, w skutku puchliny ogólnéj po zimnicy w szpit. ś. Łazarza.
429) Baum Józefa służąca stanu woln. lat 25, w szpit. ś. Łazarza; w skutku puchliny ogólnéj po zimnicy.
430) Paszchowna Maryanna włóczęga lat 12, w skutku puchliny ogólnéj po zimnicy.
431) Wilk Piotr wyrobnik lat 16, w szpit. ś. Łazarza, w skutku wyniszczenia sił.
432) Trykuła Jędrzéj wyrobn. lat 38, w skutku zapalenia płuc w szpit. ś. Łazarza.

WYKAZ

zmarłych starozakonnych na Kazimierzu od dnia 20 do ostatniego lutego 1855 włącznie:

75) Lipszyc Szymcha córka Ezehiela przekupnia 5 miesięcy życia, na zapalenie mózgu.
76) Puchner Perl córka Samuela żebraka lat $4^{1}/_{4}$, na wodną puchlinę.
77) Jankiel Plocker służący lat 21, w skutku tyfusa.
78) Lustgarten Wolf bakałarz wdowiec lat 76, w skutku starości.
79) Channa Gleitsman żona Lajbusia spekulanta lat 40, na tyfusa.
80) Channa Rachel Friehauf córka Salomona parasolnika 6 miesięcy, na nieżyt oskrzeli.
81) Joel Pinkiesfeld trafikant lat 32, w skutku niewytrzymania operacyi w szpitalu starozakonnych.
82) Bezimienne dziecię płci męzkiéj matki Gitli Noszys tandeciarki, w skutku ogólnego osłabienia.
83) Geldwerth Elias syn Lipesa krawca lat 10, na zapalenie płuc.
84) Apsel Hajnoch syn Lazara faktora lat 2, na wyniszczenie sił żywotnych.
85) Gitel Fläszel wdowa lat 72, w skutku zapalenia płuc.
86) Spanlang Herszel syn Mojżesza krawca rok 1, na gruppę (Croup).
87) Ides Rozner wdowa lat 70, w skut. schnienia storców.
88) Channa Gross córka Naftalego faktora lat 2 mająca, w skutku wodnéj puchliny.
89) Joel Liebholz córka Chiela wyrobnika lat 3 mająca, w skutku gruppy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	I. Gatunku do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	II. Gatunku do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	III. Gatunku do zr	kr.
korzec pszenicy zim.	—	—	17	—		—	—	—	—	—	—	—
„ żyta prusk.	—	—	14	30	—	—	14	—	—	—	—	—
„ żyta tutejsz.	—	—	13	45	—	—	13	30	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	11	30	—	—	10	30	—	—	—	—
„ owsa	—	—	7	15	—	—	6	45	—	—	—	—
„ jagieł . . .	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ bobu	—	—	14	—	—	—	13	—	—	—	—	—
„ kukurudzy .	—	—	12	30	—	—	12	15	—	—	12	—
„ tatarki . . .	—	—	8	52½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	12	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	6	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku let.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czer	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
cet siana wagi krak.	—	—	1	22½	—	—	1	15	—	—	1	—
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
spirytusu gar. z opł. na 90% Tralessa	—	—	4	8	—	—	—	—	—	—	—	—
okowity gar. z opł na 80% Tralessa	—	—	2	51	—	—	—	—	—	—	—	—
szumówki gar z opł. na 52% Tralessa	—	—	1	23	—	—	—	—	—	—	—	—
masła czystego gar.	—	—	4	15	—	—	—	—	—	—	—	—
jaj kurzych kopa .	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. mar.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
drożdży w. z p. dub.	1	15	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
kaszy jęczmienn. m.	—	—	1	4	—	—	1	—	—	—	—	—
„ częstoch. „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj „	—	—	1	45	—	—	1	30	—	—	—	—
„ perłowéj „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
mąki tatarcz. „	—	—	1	8	—	—	—	—	—	—	—	—
„ z kukurud „	—	—	—	39	—	—	1	—	—	—	—	—
pencaku miarka . .	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	48
mąki z pod krup. m.	—	—	—	48	—	—		44	—	—	—	

Z Magistratu miasta Krakowa d. 6 marca 1855.
Radca i referent Danek.

Delegowani obywatele: *A. Biasion.* *K. Hoffmann.*

Komissarz targowy *Wesper.* *Adjunkt Siermontowski.*

URZĘDOWE.

(264) **Powołanie.** (-3)

[N. 163.] Urząd polityczny Wysowa obwodu Jasielskiego służby wojskowéj obowiązanych a nieobecnych, jako to:

Jacka Paligę	z Wysowy	z pod Nru 1.
Matyasa Paligę	„	„ 1.
Wania Błaszczak	„	„ 3.
Jacka Błaszczak	„	„ 3.
Hryca Demianczyk . . .	„	„ 13.
Stefan Demczko	„	„ 34.
Hryca Kuryłę	„	„ 52.
Semana Kuryłę	„	„ 65.
Semana Warechę	„	„ 71.
Laurenca Truchan	„	„ 75.
Michała Makara	„	„ 77.
Wasyla Stupiński	„	„ 79.
Tymka Kwiatynczak . . .	„	„ 83.
Stefana Ferenc	„	„ 85.
Michała Ferenc	„	„ 92.
Tymoteusza Paligę	„	„ 99.
Iwana Prychatni	„	„ 101.
Hecka Boyko	„	„ 107.
Franca Penkałę	„	„ 137.
Augustyn Gurski	„	„ 138.
Fryc Burya	z Blechnarki	„ 16.
Paweł Rydzik	„	„ 19.
Eliasz Dziubin	„	„ 20.
Maksym Bliszko	„	„ 25.
Fecko Semanisko	„	„ 29.
Iwan Chrin	„	„ 31.
Jurko Rydzik	„	„ 32.
Matias Kopcia	„	„ 65.
Dańko Bibko	„	„ 68.
Łeszko Rydzik	„	„ 82.
Iwan Rydzik	„	„ 82.
Stefan Demian	„	„ 91.
Wanio Hutyra	z Konieczny	„ 2.
Paweł Stasiak	„	„ 3.
Matias Stasiak	„	„ 3.
Michał Stasiak	„	„ 4.
Iwan Dziamba	„	„ 5.
Seman Czegin	„	„ 11.
Beniamin Grünspan . . .	„	„ 11.
Andrzéj Dupczak	„	„ 13.
Iwan Slepko	„	„ 21.
Wasyl Zydzik	„	„ 22.
Paweł Kawula	„	„ 25.
Wasyl Bajus	„	„ 28.
Demko Młynaryk	„	„ 32.
Aftan Ksenicz	„	„ 40.
Osyf Ksenicz	„	„ 44.
Michał Ksenicz	„	„ 44.
Józef Weniger	„	„ 45.
Michał Konieczny	„	„ 46.
Maksym Urda	„	„ 49.
Wanio Dyczko	„	„ 51.
Demetry Tychoń	„	„ 54.
Maksym Tychoń	„	„ 54.
Iwan Suchowacki	„	„ 59.
Andrej Suchowacki . . .	„	„ 59.
Rudolf Wondraczek . . .	„	„ 60.
Seman Bołdysz	„	„ 63.
Wasyl Stasiak	„	„ 71.
Łukasz Ryniawiec	„	„ 72.
Dmytro Greszczak	„	„ 77.
Gregor Greszczak	„	„ 77.
Dyonizy Sterankowicz	z Regetowa niżnego	„ 1.
Wasyl Chrin	„	„ 15.
Daniel Obuszkiewicz . . .	„	„ 18.
Asafat Zendran	„	„ 23.
Anton Obuch	„	„ 29.
Iwan Obuch	„	„ 29.
Tymko Łabuda	„	„ 35.
Dańko Obuch	„	„ 40.
Jurko Koreń	„	„ 48.
Iwan Koreń	„	„ 48.
Andrey Dziubak	„	„ 49.
Konrad Marcz	z Hańczowy	„ 2.
Daniel Michalenko	„	„ 6.
Justyn Thorz	„	„ 11.
Emil Thorz	„	„ 11.
Peter Thorz	„	„ 11.
Bazyl Biszko	„	„ 12.
Michał Biszko	„	„ 12.
Dawid Staiło	„	„ 27.
Pfilp Kuziemczak	„	„ 39.
Moysej Dedła	„	„ 41.
Timoteus Onuszczak . . .	„	„ 57.
Bazyl Mikulak	„	„ 56.
Gregor Mikulak	„	„ 57.
Andryas Mikulak	„	„ 57.
Paweł Brand	„	„ 60.
Johann Brand	„	„ 60.
Dyonizy Wąsacz	„	„ 82.
Onufer Onuszczak	„	„ 83.
Jakób Onuszczak	„	„ 83.
Aftanazy Janek	„	„ 90.
Annany Hudyńcio	„	„ 111.
Gregorius Durniak	„	„ 115.
Sawka Sztekla	„	„ 123.
Jakob Fecica	„	„ 131.
Justyan Michal	„	„ 135.
Benedyk Michal	„	„ 135.
Stefan Korbelak	„	„ 137.
Jozef Pawliczak	z Ropek	„ 6.
Eliasz Malutycz	„	„ 17.
Jakób Błaszczak	„	„ 24.
Porfir Sysko	„	„ 28.
Benedyk Kania	„	„ 38.
Teofil Fedorczak	„	„ 45.
Faustyn Sycz	„	„ 50.
Boruch Karpner	„	„ 61.

powołuje ażeby w przeciągu sześciu tygodni w tutejszym urzędzie stawili się, ile że w razie przeciwnym z temiż podług praw istniejących postąpiono będzie.

Z urzędu politycznego.

Wysowa dnia 25 lutego 1855 r.

Inseraty.

C. k. teatr polski w Krakowie.

We czwartek dnia 8 marca 1855 r. *Dzwonnik z Notre Dame*, dzieło sceniczne w 6ciu odsłonach.

W niedzielę dnia 11 marca r. b. *Honor i pieniądze*, komedya w 5ciu aktach przez Ponsarda tłumaczenie Wacł. Szymanowskiego.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W piątek dnia 9 marca r b. na dochód panny *Elżbiety Stummer* po raz pierwszy *Rataplan mały dobosz*, wodewil w jednym akcie z francuskiego muzyka różnych kompozytorów, następnie taniec słowacki wykonany przez pana Heslinga i pannę Stummer, potém dwie arye odśpiewane przez pannę Willfried, zakończy *Straż kobieca*, wodewil w jednym akcie z francuskiego przez Friedericha muzyka Stiegmanna.

W sobotę dnia 10 marca r. b. pierwszy gościnny występ pana *Staudigla* c. k. nadwornego śpiewaka z Wiednia.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Resum.	Stan ciepł. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	330'''16	+ 2°6	66 8%	zpłzachodni słaby	pogoda		+ 6°1	− 3°1
„	10	330 16	— 3 1	89 3%	zpnzachodni „	„	niebieskie koło przy księż.		
7	6	329 31	— 4 8	100 0	„ „	„	szron		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.